

Michelangelo Antonioni: Sens w niemożności poznania

Autor tekstu: **Elżbieta Binswanger-Stefańska**

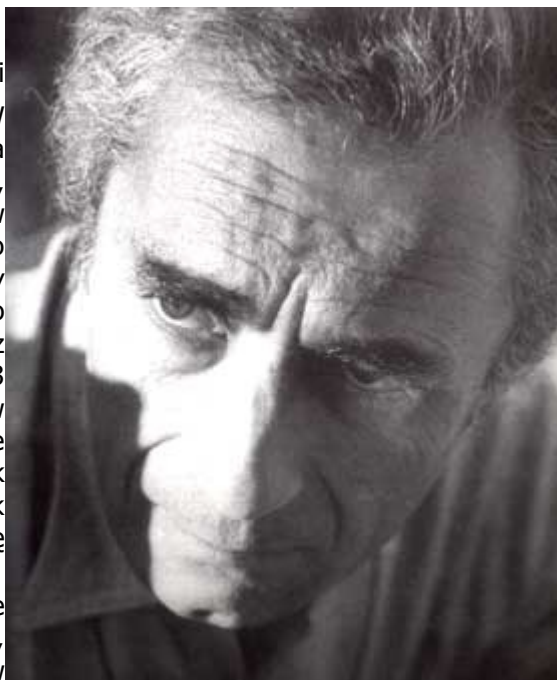
Włochy w żałobie, Michelangelo Antonioni nie żyje. 29 września skończyłby 95 lat. W poniedziałek 30 lipca 2007 roku najpierw na bałtyckiej Owczej Wyspie zmarł Ingmar Bergman, pod wieczór tego samego dnia zasnął na zawsze w fotelu w swoim rzymskim domu Michelangelo Antonioni. Odtąd Bergmana i Antonioniego łączy na zawsze to, co — oprócz uprawiania tego samego zawodu — łączyło na wieczność Szekspira z Cervantesem, ten sam dzień śmierci. Dnia 23 kwietnia 1616 roku pierwszy zamknął oczy w Stratford-upon-Avon, drugi w Madrycie. I — podobnie jak Shakespeare i Cervantes w pisaniu — tak Bergman i Antonioni w filmowaniu różni byli, jak tylko dwóch artystów tej samej dziedziny różnić się może. Choć równie wybitni.

Bergman drążył wnętrze człowieka i jego trudne i skomplikowane uczuciowe relacje z innymi, Antonioni zajmował się światem zewnętrznym, w którym człowiek błąka się i błądzi. Niepoznawalnym i niezgłębnym do końca miejscem o losie trudnym do zdefiniowania. Skąd przybywamy? Dokąd zmierzamy? Nie wiadomo. Antonioni był agnostykiem. Można zaryzykować tezę, że agnostycyzm Antonioniego manifestował się w rozczarowywaniu widza niedoprowadzaniem fabuły filmu do satysfakcjonującego go końcowego wyjaśnienia. Kiedy w 1960 roku na festiwalu w Cannes pokazano film „Przygoda”, wybuchł skandal, publiczność była oburzona, [film wygwizdano \[1\]](#). Czy Antonioni się tym przejął? Nie wiadomo. „Nie robię filmów dla publiczności. Chcę robić po prostu filmy”, mówił.

I, wydaje się, że, podobnie jak bohaterowie jego filmów, robiąc filmy — szukał i błądził. Jego życie jako artysty odkąd, po studiach ekonomicznych w Bolonii, wszedł w środowisko filmowe Rzymu, do roku 1960, pamiętnego udziału w Cannes, realizowało się od przygody do „Przygody” [2] „Złą” przygodą było otarcie się o filmy antysemityczne i propagujące faszyzm. „Dobrą” — zrealizowanie „Przygody” konsekwentnie w obranej przez siebie konwencji. Bowiem właśnie „L'avventura”, a potem „La notte” („Noc”, 1961) i „L'eclisse” („Zaćmienie”, 1962), trylogia filmowa, ugruntowały międzynarodową pozycję włoskiego reżysera tak odrębnego od swoich kolegów, Felliniego czy Viscontiego. Odrębnego także od neorealisty Roberta Rosselliniego, z którym Antonioni jakiś czas współpracował, początkowo sam tworząc w nurcie neorealizmu [3].

W 1959 roku kręcenie „Przygody” zagnało Antonioniego na Wyspy Liparyjskie inaczej zwane Eolskimi. Kto choć raz żeglował w tych okolicach [4], ten wie, że jest to archipelag wulkanicznych wysepek o bardzo poszarpanych skalistych wybrzeżach powstałych z wlewającej się do wody wrzącej lawy. Między skałami morze nieustannie przelewa się i kipi. Plaże są czarne. Tu miało też zagnać Odyseusza po tym, jak jego towarzysze potajemnie wykradli mu worek ze złymi wiatrami, ciekawi prezentu od boga wiatru, Eola, zamieszkującego to miejsce. Najbardziej znana z tych wysp, Stromboli, była dziesięć lat wcześniej scenerią filmu pt. „Stromboli, terra di Dio” (... , ziemia Boga). Oraz scenerią początku głośnego romansu odtwórczyni głównej roli, szwedzkiej gwiazdy, Ingrid Bergman, prywatnie mężatki, z Roberto Rossellinim [5], reżyserem filmu, prywatnie związanym wtedy z aktorką jego najsłynniejszego filmu „Rzym, miasto otwarte”, Anną Magnani.

Dekadę później Antonioni zapewne nie szukał wśród skał „boskiego archipelagu” śladów tamtej historii, ale kazał swoim protagonistom przeżywać romans jeszcze bardziej skomplikowany. Grupka rzymian wybiera się na wycieczkę własną łodzią na Panareę — tu trzeba wiedzieć, że to właśnie Panareę, śliczności wysepkę, upodobali sobie co majątniejsi mieszkańcy stolicy Włoch — a z Panarei robi sobie wypad do zatoczek pobliskich małych wysepek Basiluzzo i Lisca Bianca. I gdzieś tu ginie Anna. Gdzie? Kiedy? Jak? Między skałami



wrze kipieli, wiatr wyje, świszczy i zawodzi, morze dookoła jest ogromne i obojętne. Przyjaciele szukający Anny też wkrótce obojętnieją na jej los. Co się stało? Nie wiadomo. Narzeczony Anny, Sandro, romansuje w najlepsze z najlepszą przyjaciółką Anny, Claudią [6], jakby Anna nigdy na świecie nie było. Dwoje pozostałych uczestników wycieczki to świadkowie tak samo obojętni na to, co się dzieje, jak skały, słońce, morze i wiatr.

Tylko widz nie jest obojętny. Opuszcza kino wściekły i zdezorientowany, bo ani zagadka zaginięcia Anny się nie wyjaśnia, ani reżyser filmu nie wydaje się być zainteresowany zajęciem stanowiska w budzących sprzeciw moralny widza wydarzeniach. Reżyser nie prowadzi widza za rękę, nie moralizuje, nie potępia nikogo, nie opowiada się po niczyjej stronie, nie jest sprzymierzeńcem publiczności, nie jest Bogiem. Publiczność sama musi się uporać z burzą myśli po obejrzeniu filmu. Jednak to pozostawienie jej sobie samej powoduje, że dojrzewa, staje się dorosła. Takie kino wyrabia w nim gotowość do własnego zdania i samodzielnej oceny moralnej. Samotność ma swoje dobre strony. Krytyk Tadeusz Sobolewski [dzień po śmierci reżysera](#) pisze: „Filmy Antonioniego zaczynają się jak melodramaty lub kryminały, ale akcja stopniowo wygasa. Kulminacją staje się coś pomiędzy wydarzeniami: pustka po człowieku, pustka po uczuciu, które wygasło, pustka po jakimś świecie. Może pustka po Bogu? Co dzisiejszemu widzowi mówi ta pustka? Coś innego niż kiedyś.”

Dziś filmy Antonioniego należą do klasyki kina [7]. „Blow-Up” — „Powiększenie” [8], czy „Zabriskie Point” są filmami kultowymi, pustka „po jakimś świecie” wypełniła się nowymi światami, pustka po Bogu, pustka, z jaką zmagali się egzystencjaliści lat 40. i 50. ubiegłego wieku i którą tak sugestywnie filmował zmarły reżyser, wypełnia się treściami ludzkimi. Nadal nie wiemy, co się stało z Anną, nadal będzie nas dziwić i oburzać zachowanie Sandra i Claudii, Wyspy Liparyjskie nadal zamieszkuje szarpiący je bóg wiatru Eol, ...nadal towarzysze Odysa będą dopuszczać się tej samej zdrady i to ich wpędzi w kłopoty, z których nie wyjdą z życiem, i nadal tajemnica pozostanie tajemnicą, to się nie zmieni. Ale dziś przyznajemy rację Antonioniemu, człowiek często nie może być niczym więcej, niż bezsilnym obserwatorem. W grudniu 1984 autor „Przygody” doznaje wylewu krwi do mózgu, w wyniku którego jest częściowo sparaliżowany, pozbawiony możliwości komunikowania się czy to językiem, czy pisaniem. O czym myślał przez te wszystkie lata, zdany jedynie na patrzenie? Nie wiadomo. [9]

W roku 1995 powstał film w historii kina niezwykły: mimo poważnej niepełnosprawności Michelangelo Antonioni wyreżyserował obraz „Po tamtej stronie chmur” będący ekranizacją czterech historii z powieści [10] własnego autorstwa. Akcja filmu rozgrywa się w czterech różnych miejscach, w Ferrarze, gdzie reżyser 29 września 1912 roku przyszedł na świat, gdzie się wychował i gdzie został pochowany, oraz w Portofino, w Paryżu i w Aix-en-Provence. Narratora łączącego epizody, reżysera filmowego w filmie, zagrał John Malkovich. Antonioniego wspierał niemiecki reżyser Wim Wenders, na wieść o śmierci Wielkiego Kolegi napisał wiersz [11]:

Goodbye Maestro

As sad as I was to learn
that you are gone,
as happy I was to hear
that you went in peace,
the way you wanted to,
conscious and clear.

Awareness and clarity,
perception and rigour
were your strengths,
and you relied on them
all through your life
and up to your death.

Modernity for you
was not a fleeting trend
but to fully seize
contemporary life
while anticipating
its possible futures.

Żegnaj, Maestro

Jak żal było, usłyszeć,
że odszedłeś,
tak szczęśliwy byłem słysząc,
że odszedłeś w pokoju,
świadomie i jasno.

Jasność umysłu i klarowność,
ostrość widzenia i dokładność
były twoimi atutami,
postawiłeś na nie
idąc przez życie
i krok dalej, w śmierć.

Nowoczesność to dla ciebie
nie jakiś tam przelotny trend
to uchwycić pełnię
tego co obecnie
przewidując już teraz
tego co możliwie będzie.

<p>I am proud that I had the privilege to meet you, and that I was allowed to see your mind and your eyes at work.</p> <p>You left us a treasure: your writing, your painting and your way of looking that all condensed into the timeless architecture of your films.</p> <p>Your experiences that you shared with us have shed a lasting light on ours, not just in cinema. Grazie, Michelangelo.</p>	<p>Dumny jestem, że miałem ten fart, spotkać cię, i że dane mi było zajrzeć w twój umysł i twój wzrok w czas prac.</p> <p>Został nam po tobie skarb: twoje pisanie, twoje malowanie i twój sposób patrzenia sprowadzający wszystko do wiecznej architektury twoich filmów.</p> <p>Doświadczenia, jakimi nas obdarzyłeś zostawiły światło, w nas, które się nie kończy trwa po wyjściu z kina. Grazie, Michelangelo.</p>
--	--

Zobacz także te strony:
[Psychologia Powiększenia](#)

Przypisy:

[1] Tak czy inaczej Antonioni w Cannes dostał za "Przygodę" nagrodę krytyków, "Un certain regard".

[2] Z prasowej informacji o śmierci reżysera: "'Przygoda' należy do jego najważniejszych dzieł, dzięki któremu Antonioniego zaliczono obok Felliniego i Viscontiego do grona największych indywidualności włoskiego kina."

[3] Najważniejsze to: "Ludzie znad Padu" (1943) i "Czyszciciele ulic" (1948).

[4] Jako że sama kilkakrotnie żeglowałam po tych wodach, mogę tylko potwierdzić niezwykłość, urokliwość i filmogeniczność Isole Eolie. Ich mieszkańcy z ogromną czułością i estymą wspominają ludzi, którzy tam tworzyli, na Stromboli, Panarei...; na Vulcano powstał w 1949 film "Vulcano" z Anną Magnani i Rossano Brazzi w rolach głównych; na Salinie mieszkał na przełomie lat 1952/53 chilijski poeta Pablo Neruda (Nobel 1971), w 1994 roku nakręcono tam przepiękny film "Listonosz" ("Il Postino") z Philippem Noiret w roli poety i Massimo Troisi w roli listonosza; Troisi, który urodził się 19.2.1953, czyli mniej więcej wtedy, gdy akcja filmu miała miejsce, zmarł na serce 4.6.1994, dzień po zakończeniu zdjęć do filmu.

[5] Wtedy był to skandal na skalę międzynarodową, opinia publiczna była zbulwersowana, aktorka przez wiele lat nie miała prawa powrotu do USA, gdzie została (ze swoim ojcem) jej córka Pia, dziś na domu, gdzie mieszkała razem z Rossellinim, jest pamiątkowa tablica, ich wnuczka Elettra, córka Isabelli, podobnie jak jej matka, robi karierę twarzy firmy Lancome.

[6] Gra ją Monica Vitti; czym Liv Ullmann dla Bergmana, tym Vitti była dla Antonioniego: muzą, aktorką (zagrała m.in. w "Nocy", obok Jeanne Moreau i Marcello Mastroianniego, "Zaćmieniu" obok Alaina Delona, "Czerwonej pustyni", pierwszym kolorowym filmie M.A. nagrodzonym Złotym Lwem w Wenecji) i, w tamtym okresie, towarzyszką życia, to "jeden z najbardziej twórczych romansów w historii kina";

[według](#)

[7] M.A. jest twórcą około 25 filmów, w tym 18 długometrażowych, oraz kilku

scenariuszy filmowych, był wielokrotnie nagradzany, w 1993 dostał honorowego Feliksa, w 2001 wyróżnienie Narodowego Stowarzyszenia Krytyków Amerykańskich za 50-lecie pracy twórczej, w roku 1995 odebrał Oscara za całokształt twórczości (w grudniu następnego roku statuetkę skradziono).

[8] Nominacja do Oscara, Złota Palma w Cannes, 1967.

[9] A jednak trochę wiadomo: w 2004 roku powstał dokument krótkometrażowy "Spojrzenie Michelangelo" ("Sguardo di Michelangelo, Lo" aka "Gaze of Michelangelo, The"); reżyseria i scenariusz: Michelangelo Antonioni, obsada: Michelangelo Antonioni.

[10] Angielski tytuł powieści: "That Bowling Alley on the Tiber River": "Przejmujący powrót Antonioniego do swych wielkich tematów: atrofii uczuć, niedoskonałości i zarazem konieczności miłości. Cztery nowele ukazują różne warianty uczuciowego niespełnienia. Finał zawsze jest podobny - jeśli nie fizyczne to duchowe rozstanie. Antonioni z wielką precyzją kreśli przyczyny takiego stanu rzeczy - nigdy jednak nie posuwając się do oczywistości. Subtelnie sugeruje główną przyczynę niemożności kochania: chodzi o różne odcienie egoizmu. Daje też do zrozumienia, że powszechność takich postaw związana jest z kierunkami rozwoju współczesnej cywilizacji. O artystycznej sile filmu Antonioniego świadczy fakt, że po projekcji nie mamy wątpliwości, że tylko miłość jest czymś o co warto walczyć. Choćby tę walkę przyszło bez ustanku przegrywać."

[11] Wim Wenders, Sycylia, 31.7.2007, oryginał wg The Guardian, 2.8.2007, tłumaczenie moje; wiersz odczytano na Kapitolu, gdzie w środę, 1 sierpnia, wystawiona była trumna ze zwłokami zmarłego, uroczystości pogrzebowe odbyły się w bazylice świętego Jerzego w Ferrarze, w obrządku katolickim zatem, czy było to życzeniem M.A.? Nie wiem.

Elżbieta Binswanger-Stefańska

Dziennikarka i tłumaczka. W Polsce publikowała m.in. w Przekroju, Gazecie Wyborczej, Dzienniku Polskim, National Geographic i Odrze. Przez ok. 30 lat mieszkała w Zurichu, obecnie - w Sztokholmie.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 10-08-2007 Ostatnia zmiana: 10-08-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5503) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5503>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw

Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl